

Wojciech Podjaski  
*Uniwersytet Gdański*

### **Zagadnienie orientacji politycznej Romana Dmowskiego w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej**

Romanowi Dmowskiemu, w latach poprzedzających wybuch I wojny światowej, często stawiano zarzut ugodowości wobec Imperium Rosyjskiego<sup>1</sup>, co było związane z toczącym się wówczas sporem orientacyjnym<sup>2</sup>, w którym zajął on stanowisko popierające Rosję i jej aliantów w zbliżającym się konflikcie z państwami centralnymi. Przeciwnicy polityczni endecji wykorzystali ten fakt i podjęli próbę ograniczenia wpływów obozu narodowego w społeczeństwie polskim, a świadectwem takich działań jest kampania propagandowa, która miała na celu dorobienie Dmowskiemu i jego współpracownikom etykiety moskalofilów<sup>3</sup>. Krzysztof Kawalec ocenił, że było to zadanie tym łatwiejsze, ponieważ w tamtym czasie istniała wśród Polaków „rozpowszechniona niechęć wobec Rosji, która sprawiała, że sugestia prorosyjskości była poważnym zarzutem”<sup>4</sup>. Z kolei Janusz Wiśnicki podkreślił, że: „W oczach Polaków głównym wrogiem niepodległości była Rosja, pod panowaniem Rosji znalazło się 82% terenów Rzeczypospolitej sprzed pierwszego rozbioru [...]. W okresie powstań sformułowana została [również – W.P.] teza o odwiecznej wrogości Rosji wobec Polski”<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> „Mówiono o Dmowskim, że jest »rusofilem«, że poszedł na służbę caratu itp. Pamiętam doskonale, jak on przed laty sam transportował do Królestwa, przemycając się przez kordon moskiewski, nielegalną, przeciw carowi zwróconą literaturę. Wiem dobrze, iż on właśnie nieraz bolał nad tym, że duch rosyjski wciska się do Polski i zaczyna przejawiać nawet w literaturze. Nie z miłości do Rosji pojechał do Japonii w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. A w czasie obecnej wojny dobrze on rozumiał, że prawdziwa pomoc dla Polski przyjdzie może z Zachodu, nie od białego cara; toteż jeśli musiał w pierwszych latach wojny iść razem z Rosją, to nie czynił nic innego, jak ci, którzy wierząc w potęgę Niemiec, z nimi razem iść pragnęli i w styczniu 1915 r. ponawiali w Wiedniu przysięgę: »Przy Tobie, Panie, stoimy i stać chcemy!«”. M. Siedlecki, *Paryż 1919. Wrażenia i wspomnienia*, Kraków 1919, s. 57–58.

<sup>2</sup> K. Kawalec, *Problem prorosyjskości Romana Dmowskiego* [w:] *Między realizmem a apostazją narodową. Koncepcje prorosyjskie w polskiej myśli politycznej*, red. M. Zakrzewski, Kraków 2015, s. 303.

<sup>3</sup> Przykładem propagowania takich tez jest broszura napisana przez Leona Wasilewskiego, prominentnego działacza PPS i bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, który wprost oskarżył Dmowskiego o zamiar oddania się na usługi rządu carskiego i gotowość wyręczenia Rosjan w krwawej rozprawie z rewolucjonistami, za co rzekomo miał nadzieję uzyskać autonomię dla Królestwa Polskiego. St. Os...arz [L. Wasilewski], *Narodowa Demokracja a ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1907, s. 52–54.

<sup>4</sup> K. Kawalec, *Problem prorosyjskości...*, s. 303.

<sup>5</sup> J. Wiśnicki, *Rosja w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1887–1915. Zarys problematyki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2004, vol. 59, Sectio F, s. 37–38.

Jednak po dokładniejszej analizie aktywności politycznej Dmowskiego można stwierdzić, że teza o jego prorosyjskości i dążeniu do ugody z caratem jest przesadzona. Stanowi raczej „rodzaj epitetu politycznego”, który, zdaniem Kawalca, ma „budzić emocje, dostatecznie silne, by jakoś ważyć na postrzeganiu postaci”<sup>6</sup>. Prawdziwych motywów wyboru orientacji proalianckiej należy poszukiwać w dokonanej przez lidera endecji ocenie ówczesnej sytuacji i w dostrzeżonych możliwościach odzyskania niepodległości. W tym celu Dmowski musiał zapewne podjąć ryzykowną rozgrywkę, ponieważ, jak konstatuje w swojej pracy Kawalec, „pragnienie wyzyskania pojawiającej się szansy, obawa, że zbyt wczesne wystąpienie może ją [...] przekreślić – pchnęła [go – W.P.] do działań sprzecznych z patriotyczną tradycją, łatwych do opaczego rozumienia, przykrych też dla niego samego. Ich istota tkwiła w ukryciu celów działania politycznego oraz podjęciu gry z zaborcą – w dążeniu do jego »przechytrzenia«”<sup>7</sup>. Na ile ta taktyka okazała się skuteczną, to wymaga jeszcze głębszej analizy, a tymczasem powołajmy „przed sąd historii” samego Dmowskiego, który we wrześniu 1917 r., w prywatnym liście do Ignacego Paderewskiego wyznał mu bez ogródek: „Niech Pan sobie przypomni, że moje »moskalofilstwo« zaczęło się od entente angielsko-rosyjskiej, że ja szedłem tylko konsekwentnie z Anglią i Francją, pomagałem jak mogłem do tego, żeby użyć Moskali przeciw Niemcom, dopóki i o ile użyć się dadzą. Jeżeli jest nagroda w życiu przyszłym za dobre czyny, to fraternizowanie z bydlęciem, do którego nikt większego wstępu ode mnie nie miał, będzie mi policzone jako największe poświęcenie mego życia, poświęcenie nie bez pożytku. A moja intuicja mi mówiła, że Rosja pod koniec wojny będzie wcale nie na pierwszym planie, chociaż nie przewidywałem, żeby się aż w takie paskudztwo zamieniła”<sup>8</sup>.

W tym kontekście można więc przyjąć, że Dmowski, w przededniu Wielkiej Wojny, opowiadał się nie tyle po stronie orientacji prorosyjskiej, co raczej wspierał państwa zachodnie i obóz aliancki, do którego zaliczała się Rosja. Z całą pewnością natomiast był politykiem antyniemieckim, liczącym na wybuch konfliktu militarnego<sup>9</sup>, w którym będą walczyć ze sobą państwa zaborcze i ostatecznie to Niemcy poniosą klęskę. Dmowski wyjaśnił motywy swojego działania w 1925 r., w swojej pracy wspomnieniowej – *Polityka polska i odbudowanie państwa*, w której napisał: „Myśmy musieli pragnąć upadku potęgi niemieckiej, która nas przygniatała, która konsekwentnie szła do całkowitego zniszczenia naszego narodowego bytu, która w każdym swoim względem nas kroku, czy to wewnątrz państwa niemieckiego, czy poza jego granicami, rzucała nam swoje brutalne *ausrotten!*”<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> K. Kawalec, *Problem prorosyjskości...*, s. 305.

<sup>7</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski – różne wymiary legendy*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, nr 21, s. 146.

<sup>8</sup> Pomimo tego, że list pisany był wiele lat po decyzji Dmowskiego o przyjęciu orientacji na Rosję, to jednak ma on duże znaczenie dla zrozumienia motywów jego działania przed I wojną światową. Poza tym należy podkreślić prywatny charakter tego wyznania, które było skierowane do człowieka doskonale znającego osobę lidera endecji i jego poglądy. Paderewski mógł więc bez trudu zweryfikować prawdziwość słów Dmowskiego. *List do Paderewskiego z 2 września 1917 r.* [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Dębogóra 2014, s. 526.

<sup>9</sup> „Myśmy tej wojny chcieli i w położeniu, w jakim znajdowała się Polska, nikt nam tego za złe brać nie ma prawa”. R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa* [w:] *idem, Pisma*, t. 5, Częstochowa 1937, s. 109.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

Lider Narodowej Demokracji, oceniając położenie sprawy polskiej, uznał, że spośród trzech zaborców to właśnie Niemcy są najgroźniejszym wrogiem polskości, dysponowali bowiem największym potencjałem cywilizacyjnym, gospodarczym i militarnym. W 1908 r. napisał w książce – *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, że: „Stosunek do narodu polskiego jest w Niemczech postawiony otwarcie i jasno. Polacy są wrogiem, któremu się zapowiada bezwzględne zniszczenie. I to dzieło zniszczenia prowadzone jest jawnie, z brutalną szczerością na ziemiach polskich, do Prus należących. W ościennych państwach akcja niemiecka przeciw Polakom jest [zaś – W.P.] prowadzona drogami tajnymi”<sup>11</sup>. W jego opinii działo się tak, ponieważ „w Polakach polityka berlińska dążąca do opanowania Europy Wschodniej [...] widziała główną dla siebie przeszkodę. Stąd oficjalne oświadczenie księcia Bülowa<sup>12</sup> [...] w Sejmie pruskim, iż kwestia polska jest najważniejszą dla Prus kwestią”<sup>13</sup>. Stąd powtarzający się często w prasie niemieckiej głos, że Niemcy walczą nie tylko z Polakami w swoim państwie, ale z całym narodem polskim”<sup>14</sup>. Dmowski doszedł więc do wniosku, iż „jedyną na to uczciwą i logiczną odpowiedzią była walka całego narodu polskiego przeciw Niemcom i pragnienie ich upadku”<sup>15</sup>. Jednocześnie, jak zauważył Krzysztof Kawalec, przywódca obozu narodowego, zajmując stanowisko antyniemieckie, „nie mitologizował ekspansji niemieckiej, nie zastanawiał się nad jej tłem kulturowym. Sądził, że wynika ona po prostu z nadmiaru sił, rodzącego nowe potrzeby i nowe aspiracje”<sup>16</sup>. Dmowski, w tamtym czasie, poprawnie odczytał proces pogłębiających się rozbieżności w polityce wielkich mocarstw, co uwidaczniało się w narastającym napięciu w ich wzajemnych relacjach. Wykazał się też dobrym rozeznaniem w zagadnieniach polityki międzynarodowej i zrozumieniem jej mechanizmów<sup>17</sup>, czego nie umniejsza fakt, że swoje wspomnienia spisał po wielu latach od tamtych wydarzeń. Pamiętając więc o tym ograniczeniu, możemy przyznać, że na jego korzyść przemawia rozwój wypadków, który nastąpił po wyborze przez niego orientacji na państwa ententy i potwierdził słuszność obranej przez niego drogi politycznej. Konsekwencją tego wyboru, zdaniem Kawalca, było realistyczne i pozbawione sentymentów nakreślenie najważniejszych celów dla odradzającej się polityki polskiej: „Wiążąc z wojną tak wielkie nadzieje, Dmowski był zdecydowany usuwać z drogi wszystko, co mogłoby ją oddalać. Na wielką politykę nie miał wpływu, mógł jednak oddziaływać na sytuację w obozie polskim”<sup>18</sup>.

Dmowski przeczuwał, że Niemcy i uzależnione od nich Austro-Węgry poniosą klęskę w zbliżającej się wojnie, Rosja natomiast wyjdzie z niej bardzo osłabiona, a o powojennych układach decydować będą zwycięskie państwa zachodnie. Jednak by tak się stało,

<sup>11</sup> R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska* [w:] *idem, Pisma*, t. 2, Częstochowa 1938, s. 152.

<sup>12</sup> Książę Bernhard von Bülow – kanclerz II Rzeszy oraz premier rządu Prus w latach 1900–1909.

<sup>13</sup> Ocenę polityki pruskiej dokonaną przez Dmowskiego potwierdzają ustalenia współczesnej nauki. R. Łysoń, *Konsekwentne działania czy improwizacja? Niemieckie plany wojenne wobec Polski w okresie I wojny światowej*, „Historia Slavorum Occidentis” 2015, nr 2, s. 159.

<sup>14</sup> R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia...*, s. 151–152.

<sup>15</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 109.

<sup>16</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Poznań 2016, s. 188.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 187–195.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 195.

trzeba było zrobić wiele, aby Rosję do wojny zachęcić i jak najdłużej utrzymać jej zaangażowanie militarne po stronie aliantów zachodnich<sup>19</sup>. Nie było to łatwe zadanie, bowiem, w opinii Dmowskiego, niewielu Polaków, jak również Rosjan, Brytyjczyków czy Francuzów, zdawało sobie sprawę z prawdziwych rozmiarów zagrożenia niemieckiego i z planów zdobycia przez Niemcy hegemonii w Europie Środkowej<sup>20</sup>. Uważał on, że „nikt, poza kierownikami polityki niemieckiej, dobrze nie widział, co się tu święci, i planów niemieckich nie rozumiał”<sup>21</sup>. Z pozoru mogłoby się wydawać, że opinie precyzowane przez Dmowskiego były przesadzone, ale w rzeczywistości zjednoczenie Niemiec w 1871 r. zmieniło całkowicie układ sił w Europie. Umocniło ich pozycję mocarstwową, co jednocześnie doprowadziło do ich ostrej rywalizacji z innymi potęgami Starego Kontynentu. Politycy niemieccy, dążąc do zdobycia nowych rynków zbytu, koniecznych dla rozwoju ekonomicznego II Rzeszy, zwrócili swoją uwagę na Europę Środkowo-Wschodnią<sup>22</sup>. W takich właśnie okolicznościach pod koniec XIX w., w niemieckich sferach rządowych i środowiskach nacjonalistycznych, zaczęła się krystalizować koncepcja Mitteleuropy, której celem było narzucenie narodom słowiańskim dominacji niemieckiej<sup>23</sup>. Zgłaszane wtedy przez Dmowskiego obawy, dotyczące zagrożenia ze strony narastającego imperializmu niemieckiego, znalazły potwierdzenie po wybuchu Wielkiej Wojny, w przedłożonym Wilhelmowi II przez kanclerza Theobalda von Bethmanna-Hollwega dokumencie – *Das allgemeine Ziel des Krieges* (memoriał o niemieckich celach wojennych)<sup>24</sup>.

Dmowski, przedstawiając koncepcję zjednoczonego, polskiego frontu antyniemieckiego, który w nadchodzącej wojnie wsparłby aliantów walczących z państwami centralnymi, zauważył niewystarczający stan wiedzy wśród Polaków na temat działań podejmowanych przez Niemcy, które zmierzały do rozbicia ententy. Po wielu latach ocenił, że: „Nie rozumiano u nas sprawy zależności Rosji od Niemiec. O wpływach niemieckich w Rosji wiele mówiono, zwłaszcza wśród ludzi, którzy z Rosją bliższą mieli styczność, przedmiot ten był ciągle na końcu języka, ale przypisywano te wpływy prawie wyłącznie wielkiej ilości Niemców w Rosji i stanowiskom przez nich zajmowanym”<sup>25</sup>. Nie umiano ocenić

<sup>19</sup> „Wojna, której wybuchu Dmowski oczekiwał, nie mogła być lokalnym, krótkotrwałym starciem: konflikt lokalny skazywałby Rosję na szybką przegraną w walce z koalicją austro-niemiecką. Natomiast w sojuszu z państwami zachodnimi zasoby i możliwości militarne Rosji rosły, przy zmniejszonej, wskutek uzależnienia od stanowiska Paryża i Londynu, swobodzie ruchów na arenie politycznej”. *Ibidem*, s. 195–196.

<sup>20</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 113–115.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 113.

<sup>22</sup> A. Spyra, *Kontynentalne imperium – niemiecka koncepcja Mitteleuropy na przełomie XIX i XX w.*, „Res Polticae” 2017, t. 9, s. 129–130.

<sup>23</sup> P. Eberhardt, *Geneza niemieckiej koncepcji „Mitteleuropy”*, „Przegląd Geograficzny” 2005, t. 4, s. 464–471; P. Prokš, „Mitteleuropa – Zwischeneuropa”. *Niemieckie koncepcje Europy Środkowej w czasie Wielkiej Wojny w latach 1914–1918*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2016, t. 24, s. 77–83.

<sup>24</sup> P. Prokš, „Mitteleuropa – Zwischeneuropa”..., s. 78.

<sup>25</sup> Tomasz Masaryk zebrał dane statystyczne dotyczące liczby stanowisk zajmowanych przez Niemców w najwyższych strukturach państwa rosyjskiego pod koniec rządów cara Aleksandra II. Pomimo tego, że stanowili oni niespełna 1,1% ludności kraju, to w poszczególnych resortach ich reprezentacja kształtowała się od 36% do nawet 62%. A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 212–213. Na nadreprezentację Niemców w elitach arystokratycznych, biurokratycznych i wojskowych Imperium Rosyjskiego wskazują także inne ba-

czynników szerszej natury politycznej, które dawały Berlinowi wielkie atuty w stosunku do Petersburga<sup>26</sup>. Twierdził też, że ówczesna rosyjska „polityka zewnętrzna była, bo musiała być, przeciwniemiecką, natomiast [...] wewnątrz królowało germanofilstwo<sup>27</sup>”, którym, według niego, przesiąknięte były sfery rządowe i dworskie Imperium Rosyjskiego. Potwierdzeniem tej tezy mogą być badania przeprowadzone przez Jana Sobczaka, który doszedł do wniosku, że „utrzymująca się jeszcze w 1906 r. trudna sytuacja wewnętrzna, której wyrazem było rozwiązanie świeżo powołanej I Dumy, spowodowała aktywizację wciąż silnej w rosyjskich elitach politycznych orientacji proniemieckiej. Część tych polityków w możliwości zapewnienia pomocy zbrojnej cesarskich Niemiec i Austro-Węgier widziała rękojmię bezpieczeństwa na wypadek dalszych zagrożeń ustrojowych ze strony rosnącego w siłę obozu rewolucyjnego. Stąd skłonni oni byli myśleć o odrodzeniu sojuszu trzech cesarzy, nawet kosztem wyrzeczenia się sojuszu rosyjsko-francuskiego i zbliżenia z Anglią<sup>28</sup>. Sympatie proniemieckie w petersburskich kręgach rządowych i dworskich wzmacniały też więzy dynastyczne łączące władców Rosji i Niemiec, co, w opinii Siergieja Wittego, długoletniego ministra finansów i premiera rządu rosyjskiego, było niebagatelnym czynnikiem, bowiem Wilhelm II miał wywierać istotny wpływ na Mikołaja II i jego żonę<sup>29</sup> – Aleksandrę Fiodorownę<sup>30</sup>. Ludwik Bazyłow ocenił cara rosyjskiego jako władcę słabego, pod względem kompetencji i charakteru, który łatwo ulegał wpływom zewnętrznym, szczególnie płynącym ze „środowiska bardzo rozgałęzionej i licznej rodziny Romanowów<sup>31</sup>. Potwierdza tę ocenę charakterystyka monarchy rosyjskiego nakreślona przez premiera Wittego, który uważał, że: „Mikołaj II, objąwszy tron zupełnie nieoczekiwanie, będąc człowiekiem dobrym, na pewno nie głupim, ale dość powierzchownym, o słabej woli [...], [n]ie był urodzonym cesarzem, a już na pewno nie władcą takiego imperium jak Rosja. Główna jego cecha to uprzejmość – kiedy chciał, przebiegłość i całkowity brak charakteru oraz bezworność. Gdyby Mikołaj miał jako cesarz więcej cech pozytywnych, życzenia otaczających go ludzi pozostałyby »czczymi mrzonkami«. Możliwe też, że gdyby się ożenił z mądrą, normalną kobietą, zalety żony mogłyby zrównoważyć jego wady. Niestety, tak się nie stało. Ożenił się z kobietą dobrą, lecz zgoła nienormalną, która zawiązała z nim, co nie było trudne wobec jego bezworności<sup>32</sup>”.

Dlatego zapewne cesarz Wilhelm II podjął w 1905 r. próbę naprawienia wcześniejszych błędów swojej polityki i rozbicia powstającej koalicji antyniemieckiej, poprzez wykorzystanie więzów łączących go z carem Mikołajem II. W dniu 24 lipca doszło do

---

dania – zob. A. Szwarz, P. Wieczorkiewicz, *O roli tzw. Bałtów w dziejach Rosji XIX i XX w. (Na marginesie książki Maksyma Duchanowa Ostziejcy)*, „Kwartalnik Historyczny” 1981, nr 4, s. 1067–1082.

<sup>26</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 115.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>28</sup> „Przy wszystkich występujących między nimi różnicach w poglądach, orientację proniemiecką prezentowali Witte, ambasador rosyjski w Stanach Zjednoczonych Rosen i poseł w Portugalii P. Botkin”. J. Sobczak, *Mikołaj II – ostatni car Rosji. Studium postaci i ewolucji władzy*, Pułtusk–Warszawa 2009, s. 410.

<sup>29</sup> S. Witte, *Wspomnienia*, przeł. J. Cichocki, M. Wierzbicka, Warszawa 2017, s. 249–250.

<sup>30</sup> Aleksandra Fiodorowna urodziła się jako Wiktoria Alicja Helena Ludwika Beatrycze z Hesji-Darmstadt.

<sup>31</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 312.

<sup>32</sup> S. Witte, *Wspomnienia...*, s. 387.

spotkania obu władców u wybrzeży wyspy Björkö, na pokładzie cesarskiego jachtu Hohenzollern, gdzie car dał się namówić na podpisanie tajnego traktatu, który miał zmienić układ sił w Europie, poprzez stworzenie sojuszu kontynentalnego, który w praktyce miał być wymierzony w Wielką Brytanię<sup>33</sup>. W ocenie Siergieja Wittego korzystał na tym układzie jedynie Wilhelm II, ponieważ „wojna [z Japonią – W.P.] osłabiła Rosję i rozwiązała mu ręce na wschodzie, więc teraz Portsmouth i Björkö posłużą mu do uspokojenia sytuacji, a za pomocą Rosji nawet do umocnienia potęgi Niemiec na zachodnich granicach. A wszystko to bez jednej kropli krwi i bez straty choćby jednego feniga”<sup>34</sup>. W intencji monarchy niemieckiego traktat ten miał stworzyć dogodne warunki dla zapewnienia Niemcom hegemonicznej pozycji na kontynencie europejskim i zneutralizowania zagrożenia wynikającego z sojuszu francusko-rosyjskiego. Jednak, pomimo chęci dotrzymania tej umowy przez obu koronowanych kuzynów<sup>35</sup>, nie weszła ona w życie, ponieważ z jednej strony została zablokowana przez rosyjski MSZ, jako niekorzystna, a nawet groźna, dla Imperium Romanowów<sup>36</sup>. Z drugiej zaś wywołała sprzeciw elit niemieckich, wśród których, jak stwierdził Stanisław Żerko: „Umacniało się przekonanie, że zbrojna konfrontacja z Rosją staje się nieuchronna. Uważano tam, że Imperium carów jest jednym z głównych mocarstw, zagrażających dalszemu rozwojowi i bezpieczeństwu Rzeszy. Pojawiały się opinie, że niebezpieczeństwo to może udać się jeszcze w porę zlikwidować, zadając cios Rosji osłabionej w wojnie z Japonią”<sup>37</sup>. Na nic też zdała się próba ożywienia tego traktatu w czasie spotkania obu monarchów w 1907 r. na redzie portu w Świnoujściu<sup>38</sup>. W ten sposób rozchodziły się drogi Rosji i Niemiec oraz wchodziło w końcową fazę formowania Trójporozumienie, a domknięciem tego procesu było podpisanie 31 sierpnia 1907 r. układu rosyjsko-brytyjskiego<sup>39</sup>. Powstawała zatem koalicja antyniemiecka, której koszmar tak bardzo prześladował kanclerza Ottona von Bismarcka<sup>40</sup>.

Dmowski, w tamtym czasie, doszedł do wniosku, że w następstwie zachodzących zmian w polityce europejskiej rozpadał się „związek Rosji z Prusami powstały na gruncie rozbioru Polski”<sup>41</sup>, która padła łupem zaborczych sąsiadów, budujących jej kosztem swoją pozycję mocarstwową i czuwających przez cały XIX w. nad tym, żeby Polska się nie odrodziła. Dlatego zacieśniali współpracę przy zwalczaniu polskich dążeń niepodległościowych<sup>42</sup>,

<sup>33</sup> S.B. Fay, *The Kaiser's Secret Negotiations with the Tsar, 1904–1905*, „American Historical Review”, Oct. 1918, vol. 24, no. 1, s. 65–68, [https://www.jstor.org/stable/1835392#metadata\\_info\\_tab\\_contents](https://www.jstor.org/stable/1835392#metadata_info_tab_contents) [dostęp: 15.01.2023].

<sup>34</sup> S. Witte, *Wspomnienia...*, s. 298–299.

<sup>35</sup> „Carowi wyraźnie ciężko było odwołać swój podpis”. *Ibidem*, s. 304.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 302–304.

<sup>37</sup> S. Żerko, *Niemcy wobec Rosji. Zarys historii niemieckiej Russlandpolitik*, Poznań 2022, s. 18.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> S. Witte, *Wspomnienia...*, s. 410–413.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 110.

<sup>42</sup> Przykładem może być spotkanie Wilhelma II i Mikołaja II w Peterhofie w dniach 7–10 sierpnia 1897 r., w trakcie którego poruszono sprawy polskie. Cesarz niemiecki ostrzegwał wtedy cara „przed ustępstwami wobec Polaków i uzasadniał potrzebę koordynacji polityki »polskiej« Niemiec i Rosji”, w czym znalazł pełne zrozumienie u monarchy rosyjskiego. J. Sobczak, *Polskie fascynacje młodym cesarzem Mikołajem II. Geneza jego wizji*

czego przykładem było powstanie Świętego Przymierza (1815) i sojuszu trzech cesarzy (1873)<sup>43</sup>. Dopiero zaostrzająca się rywalizacja pomiędzy zaborcami doprowadziła do tego, że znaleźli się oni w dwóch zwalczających się blokach polityczno-militarnych. Wielu działaczom niepodległościowym, w tym Dmowskiemu, zapewne wydawało się wtedy, że zostały wysłuchane modlitwy romantycznego wieszczka „o wojnę powszechną”, która miała spowodować klęskę zaborców i odrodzenie ojczyzny<sup>44</sup>.

Przywódcą endecji uznał, że w obliczu możliwej konfrontacji militarnej należy zrobić wszystko, co jest w mocy Polaków, „żeby Rosja nie tylko miała wojnę z Niemcami, ale żeby była zdolna ją prowadzić, żeby ta wojna zakończyła się klęską Niemiec. Do tego nie wystarczała praca nad organizacją armii, którą zaczęto prowadzić – potrzebne było nie mniej przygotowanie polityczne Rosji, zniszczenie niemieckich wpływów wewnątrz państwa”<sup>45</sup>. Dlatego, będąc posłem II i III Dumy, starał się wykorzystać forum parlamentu rosyjskiego do rozgrywki z rządem carskim oraz stworzenia sprzyjających warunków dla ponownego wprowadzenia kwestii polskiej do polityki europejskiej<sup>46</sup>. Dmowski realizował swój plan konsekwentnie, nawet wbrew nastawieniu polskiej opinii publicznej i członków własnego stronnictwa<sup>47</sup>. W 1907 r. poparł, wraz z Kołem Polskim, którego był prezesem, ustawę o zwiększeniu zaciągu do armii rosyjskiej<sup>48</sup>, co, już po odzyskaniu niepodległości, wytłumaczył logicznie tym, że „polityka, która uważała za potrzebną dla Polski wojnę między Rosją a Niemcami i klęskę Niemiec, nie mogła państwu rosyjskiemu odmawiać rekruta”<sup>49</sup>. Posunięcie to odbiło się szerokim echem w kraju<sup>50</sup>, a także w Europie Zachodniej, która, jego zdaniem, usłyszała wreszcie, że „Polska chce być czynnikiem przeciwniemieckim w polityce europejskiej”<sup>51</sup>. Dla porównania warto zaznaczyć, że podobnie czynili ugodowcy poznańscy, tworzący Koło Polskie w parlamencie Rzeszy, którzy w latach 1890–1893 konsekwentnie głosowali za wzrostem wydatków budżetowych na rozwój cesarskiej armii i floty oraz za zwiększeniem liczby żołnierzy, za co zresztą nie doczekali się znaczących ustępstw od władz niemieckich<sup>52</sup>.

---

*ty warszawskiej we wrześniu 1897 roku i próba polsko-rosyjskiej »ugody«*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1996, nr 1, s. 30.

<sup>43</sup> H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy. Geneza 1866–1872*, Warszawa 1965, s. 330–376.

<sup>44</sup> A. Mickiewicz, *Litania pielgrzymiska* [w:] *idem, Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Paryż 1832, s. 123.

<sup>45</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 109.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 102.

<sup>47</sup> Jan Harusewicz skonstatował, że „ujemny, jeśli nie wręcz fatalny [był – W.P.] wpływ zachowania się Koła na polską opinię publiczną, włącznie z szeregiem własnego stronnictwa. W społeczeństwie wyraźnie zachwiał się »rząd dusz«, w stronnictwie narastał kryzys wewnętrzny”. M. Harusewicz, *Za carskich czasów i po wyzwoleniu. Jan Harusewicz: wspomnienia – dokumenty*, Londyn 1975, s. 68.

<sup>48</sup> L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 369.

<sup>49</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 100.

<sup>50</sup> „Stanowisko to wzbudziło wówczas niemałą sensację, w społeczeństwie polskim zaś – niemalże – powszechną krytykę”. A. Borkowski, *Drogi do niepodległości w myśli politycznej i działalności Romana Dmowskiego (przed I wojną światową)*, „Przegląd Zachodni” 1988, nr 5–6, s. 66.

<sup>51</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 101.

<sup>52</sup> R. Łysoń, *Polskie ugrupowania ugodowe w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1894–1918*, Warszawa 2013, s. 65–69.

Dmowski, nie ulegając presji własnego środowiska i szykanom przeciwników politycznych, kontynuował swoją taktykę, opowiadając się w 1908 r. za projektem ustawy zakazującej przyjmowania do wojska osób, które popełniły przestępstwa o charakterze politycznym<sup>53</sup>. Postąpił tak, ponieważ uznał, że: „Myśmy budowali przyszłość sprawy polskiej na wojnie między Rosją a Niemcami i na klęsce Niemiec. Nie mogliśmy zatem pragnąć rozkładu armii rosyjskiej przez propagandę rewolucyjną”<sup>54</sup>. Prezes Koła Polskiego, zdając sobie sprawę z niechętnego stosunku swoich członków do udzielenia poparcia rządowi carskiemu w tej kwestii, wprowadził ich w błąd i zdezorientowanym postom nakazał głosowanie na jego odpowiedzialność<sup>55</sup>. Wydarzenie to rozpętało prawdziwą burzę w Rosji, jak również w Królestwie Polskim, środowiska lewicowe i liberalne zgodnym chórem piętnowały endecję i samego Dmowskiego mianem „reakcji”<sup>56</sup>. Polacy z zaboru rosyjskiego odnosili się krytycznie do polityki Koła Polskiego, ponieważ, jak zauważył Andrzej Borkowski, była ona prowadzona „wbrew nastawieniu społecznemu i całej dotychczasowej polityce polskiej mającej Rosję za wroga nr 1. Rezygnację z »szastania« hasłem niepodległości na rzecz kroków służących jego realizacji odbierano powszechnie jako przejaw ugody i serwilizmu prowadzącego do moskalofilstwa i zaprzędania się wrogowi”<sup>57</sup>. Obóz narodowy zapłacił wysoką cenę za realizację polityki Dmowskiego, bo współpracę z endecją zerwało wtedy szereg organizacji satelickich (Narodowy Związek Robotniczy, Związek Młodzieży Polskiej „Zet”), nastąpiły też liczne rozłamy i secesje w samym Stronnictwie Narodowo-Demokratycznym i odejście części działaczy Ligi Narodowej<sup>58</sup>. Straty były duże, ale nie sparaliżowały działalności endecji<sup>59</sup>, o czym świadczy jej późniejsza aktywność i liczne przykłady „nawrócenia” na drogę polityczną wytyczaną przez Dmowskiego<sup>60</sup>. Dlatego trudno się zgodzić z oceną Borkowskiego, który uznał, że „utracono bezpośredni »rząd dusz« w Królestwie, którym wcześniej się szczycono, Liga stała się sztabem bez własnej armii”<sup>61</sup>.

Dmowski odrzucał krytykę swojej działalności w Dumie, chociaż sam ocenił ją realistycznie i bez entuzjazmu, bo jak po wielu latach wyznał: „Wiedziałem, że to, co dla mnie jest tylko podjęciem trudnego obowiązku, dla niejednego byłoby słodkim zaspokojeniem ambicji. Wiedziałem, że to, co będę robił, nie będzie przez długi czas rozumiane, nawet wśród większej części ludzi mego obozu, że będę musiał używać ogromnych wysiłków, żeby nie stracić wpływu i możliwości działania. Jedni będą żądali ode mnie natychmiam-

<sup>53</sup> L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu...*, s. 372.

<sup>54</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 132.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 66–67.

<sup>58</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław 1980, s. 113–117.

<sup>59</sup> „Opozycja przeciw takiej polityce Narodowej Demokracji grzmi wszystkimi trąbami. Ale rozgłos tych trąb nie stoi w żadnym stosunku do rzeczywistej siły trąbiących. Mury Jerychonu narodowo-demokratycznego stoją niewzruszone”. K. Stokowski, *N.K.N. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 8.

<sup>60</sup> P. Waingertner, *Zet wobec Narodowej Demokracji w przededniu I wojny światowej*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1998, nr 63, s. 171–172.

<sup>61</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 67.



stowych zdobyczy, inni, nie wierzący w te zdobycze, będą wymagali polityki protestów, ostrej krytyki, napadania na rząd przy każdej sposobności, nie dlatego, żeby spodziewali się stąd jakichś skutków, tylko żeby mieć moralną satysfakcję. To zaś, co ja będę uważał za najważniejsze, za pozytywną politykę polską, bądź nie będzie zwracało uwagi, bądź przyjmowane będzie przez opinię z niechęcią i oporem”<sup>62</sup>.

Jednak zanotujmy na marginesie tej deklaracji realizmu politycznego, że i Dmowskiemu nie były obce postawy konfrontacyjne wobec Rosjan, czego wymownym przykładem jest opis pewnego zdarzenia z 30 maja 1907 r., odnotowany we wspomnieniach Hipolita Korwin-Milewskiego. Przytoczył on relację Emila Josepha Dillona, znanego dziennikarza angielskiego, który zwierzył mu się, że: „Czekał na audiencję w poczekalni Stołypina”<sup>63</sup>, gdy ten powrócił z posiedzenia Dumy w stanie wielkiego podniecenia i od razu Dillonowi opowiedział, że p. Roman Dmowski z mównicy potrzebował oświadczyć Izbie rosyjskiej, że szczerze porozumienie między narodem rosyjskim a polskim jest tym bardzo utrudnione, że my Polacy jesteśmy Europejczykami, a Rosjanie są właściwie Azjatami. I Stołypin kilkakrotnie powtórzył: »Kiedy tak, to ja p. Dmowskiemu prędko pokażę, odkąd się ta Azja zaczyna!»<sup>64</sup>. Pogrożek wygłaszanych przez tego premiera rosyjskiego nie należało lekceważyć, był to bowiem polityk brutalnie rozprawiający się z opozycją, legalną i nielegalną<sup>65</sup>, a Dmowski był już wcześniej represjonowany za działalność niepodległościową<sup>66</sup>. Korwin-Milewski przypisywał też prezesowi Koła Polskiego inicjatywę zrobienia „grubego afrontu” podczas inauguracji obrad II Dumy, w dniu 20 lutego 1907 r., ponieważ w trakcie odczytywania pozdrowień od cara dla członków Izby tylko posłowie lewicy i Polacy nie powstali ze swoich miejsc, żeby uczcić monarchę. Korwin-Milewski twierdził, że był to poważny błąd, gdyż, jego zdaniem, wydarzenie to miało wpływ na chłodny stosunek Mikołaja II do Polaków<sup>67</sup>.

Koło Polskie w Dumie Państwowej czyniło starania o uzyskanie pełnej autonomii dla ziem Królestwa Polskiego<sup>68</sup>. Program ten został nakreślony jeszcze przed powołaniem przez cara tej namiastki parlamentu i był podyktowany chęcią wykorzystania trudnego położenia Rosji oraz spodziewanej rewolucji dla poprawienia położenia Polaków w tym państwie<sup>69</sup>. Dmowski, uznając Królestwo za „kraj czysto polski”, postawił za cel uzyskanie dla niego szerokiej autonomii, która miała się opierać na „pełnej odrębności ustroju politycznego, prawodawstwa, systemu administracji, sądownictwa, wychowania publicznego i finansów”, co przy uwzględnieniu jego odmiennych „warunków geograficznych i ekonomicznych, budowy społecznej, składu narodowego, kultury, języka i wy-

<sup>62</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 91–92.

<sup>63</sup> Piotr Arkadiewicz Stołypin – rosyjski polityk, premier i minister spraw wewnętrznych w latach 1906–1911.

<sup>64</sup> H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, Poznań 1930, s. 275; M. Harusewicz, *Za carskich czasów...*, s. 61–62.

<sup>65</sup> L. Bazyłow, *Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina*, Warszawa 1972.

<sup>66</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 55–59.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 260.

<sup>68</sup> M. Harusewicz, *Za carskich czasów...*, s. 61.

<sup>69</sup> R. Dmowski, *Nasze cele i nasze drogi*, „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 1, s. 5.

znania” miało go odróżnić od reszty Imperium Rosyjskiego i stworzyć warunki do swobodnego rozwoju<sup>70</sup>. Jak więc słusznie zauważył Borkowski: „Nie był to program ugody, lecz wprost przeciwnie: oddzielenia, w pewnym sensie eksterytorialności życia polskiego wobec rosyjskiego”<sup>71</sup>. Wzmocniony dodatkowo deklaracją zwalczania przez obóz narodowy żywiołów (ugodowcy i Polska Partia Socjalistyczna, dalej: PPS), które, zdaniem Dmowskiego, pracowały nad umocnieniem wpływów rządu rosyjskiego w społeczeństwie polskim<sup>72</sup>.

Program ten oraz inicjatywa polityczna podjęta przez endeków w Dumie i w kołach rządowych Rosji spotkały się z krytyką i zarzutem ugodowości wobec caratu, m.in. ze strony Jana Baudouina de Courtenay, który uznał, że: „W kwestii autonomii Królestwa Polskiego rozstrzygają przedstawiciele całej ludności Polski w porozumieniu z przedstawicielami całej ludności reszty państwa rosyjskiego, bez różnicy wyznania i narodowości”<sup>73</sup>. Twierdził, że porozumienia w tej sprawie nie należy poszukiwać w gabinetach ministerialnych, lecz w Dumie, we współpracy z siłami „postępowymi”, natomiast Narodowa Demokracja, jako partia nacjonalistyczna i antysemicka, nie miała odpowiednich ku temu kwalifikacji<sup>74</sup>. Odrzucał przy tym „prawa historyczne pachnące inkwizycją, pachnące stosami dla heretyków”, bo dla niego ważniejsze były aktualne realia społeczno-polityczne<sup>75</sup>. Przeciwny był też stosowaniu kryteriów narodowościowych i domagał się upodmiotowienia mniejszości oraz zniesienia uprzywilejowania większości etnicznej, która, jego zdaniem, nie mogła być traktowana jako wyłączny gospodarz państwa. Za punkt wyjścia autonomii Królestwa przyjął jego granice administracyjne, które były dla niego rozwiązaniem optymalnym, podobnie jak „faktem niezaprzeczalnym i polityczną siłą wyższą” była, według niego, przynależność ziem polskich do państwa rosyjskiego, w ramach którego chciał rozwiązać sprawę polską<sup>76</sup>. Dlatego Baudouin de Courtenay skrytykował wyprawę delegacji polskiej do Petersburga w listopadzie 1905 r., jako przejaw „zebrany i nadszkakiwania ministrom”<sup>77</sup>.

W składzie tej delegacji, reprezentującej różne organizacje społeczne i polityczne, znalazł się także Dmowski. Deputaci udali się do premiera rosyjskiego, Siergieja Wittego, żeby przedstawić mu postulaty dotyczące przyznania autonomii Królestwu Polskiemu. Jednak zaraz po przybyciu do stolicy Imperium otrzymali wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego i dlatego zdecydowali o powrocie do kraju. Dmowski pomimo to postanowił spotkać się z Wittem i przedstawić mu swoje racje<sup>78</sup>, ponieważ „gdy był preko-

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 7–8.

<sup>71</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 57.

<sup>72</sup> R. Dmowski, *Nasze cele...*, s. 9.

<sup>73</sup> J. Baudouin de Courtenay, *Autonomja Polski. Odczyt wygłoszony w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie 9 lipca 1906 roku*, Kraków 1907, s. 11.

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 5–10.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 14, 24, 32.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>78</sup> *Rozmowa z Wittem* [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski...*, s. 347–352.

nany, że jest coś realnego do wygrania”, to nie rezygnował z takiej okazji<sup>79</sup>. Przebieg ich rozmowy jest dość dobrze opisany w literaturze, dlatego większą uwagę warto zwrócić na wydzwięk, jaki miała przemowa wygłoszona przez lidera narodowców polskich. Baudouin de Courtenay zarzucił mu fałszywie, jakoby obiecał on Wittemu, że „w razie, jeżeli rząd obdarzy Królestwo Polskie autonomią i nada językowi polskiemu należne mu prawa, partia [Narodowa Demokracja – W.P.] wraz z innymi żywiołami konserwatywnymi zobowiązuje się stłumić rewolucję w Polsce”<sup>80</sup>. W rzeczywistości nic takiego nie miało miejsca, o czym świadczą opublikowane wspomnienia premiera rosyjskiego, który był pod wrażeniem wystąpienia Dmowskiego i uznał go za „człowieka myślącego i poważnego”. Lider endecji w swoim wystąpieniu przypisał winę za zanarchizowanie Królestwa i wybuch rewolucji „rosyjskim porządkom i rosyjskiej kulturze”, które spowodowały exodus Żydów nad Wisłę, uciekających przed pogromami organizowanymi w Rosji. W jego opinii, to oni „przywlekli ze sobą do środowisk robotniczych wojowniczy, brutalny anarchizm, przywlekli metody walki bombami i browningami”<sup>81</sup>. Oświadczył też Wittemu: „Wasi rosyjscy Żydzi zarazili naszych Żydów, tak jak dzikie zwierzę zaraża swoją dzikością zwierzę domowe, lecz u was oni z konieczności są dzicy, bo wy odmawiacie im pełni uczuć ludzkiej natury”<sup>82</sup>. Dmowski obarczył też odpowiedzialnością rosyjskich nauczycieli i profesorów za to, że polskie szkoły zostały „zarażone polityczną i socjalistyczną propagandą w sosie rosyjskiego nihilizmu”<sup>83</sup>. Stwierdził, że: „Nasze dzieci czczą swoich rodziców, swą rodzinę, w ogóle starszych i swój język. Nasze dzieci wielbią boskość swej religii, świętość jej dogmatów, doskonałość swego języka, kultury, literatury, a zatem swą historię i wierzą w potęgę swej narodowości, wierzą, że »jeszcze Polska nie zginęła«. Dopóki nie ubzduraliście sobie, by rusefikować naszą szkołę, zapełniać ją studentami spośród seminarzystów rosyjskich guberni i wykładowcami gburami, którzy przedkładają służenie mamonie nad służenie Bogu, dopóty we wszystkich szkołach nasze dzieci uczyły się i szkoły podtrzymywały w nich uczucia i tradycje, które tworzą mocny naród. Kiedy jednak zaczęliście je rusefikować, zdeprawowaliście je, znihilizowaliście, zdemoralizowaliście, poprzez systematyczną niepewność tępiliście w umysłach i sercach naszych dzieci to, co nazywacie »polskim duchem«. W zamian niczego nam nie daliście i nie dajecie poza rosyjskim nihilizmem religijnym, państwowym i politycznym”<sup>84</sup>. Przytoczony fragment przemowy Dmowskiego jest doskonałym przykładem jego stosunku do Rosjan i Imperium Romanowów. Polityk endecki rzucił bowiem prosto w twarz premierowi rządu carskiego swoisty akt oskarżenia i zrobił to w sposób dumny, a nawet butny i arogancki, a zarazem odważny. Można też dostrzec wyzierającą z tonu jego wypowiedzi pogardę dla wszystkiego, co uosabiało porządki rosyjskie w Polsce, natomiast nie ma tam ani śladu „żebraniiny i nadskakiwania”, cechujących ówczesne postawy ugodowców

<sup>79</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 167.

<sup>80</sup> J. Baudouin de Courtenay, *Autonomia Polski...*, s. 4–5.

<sup>81</sup> S. Witte, *Wspomnienia...*, s. 350.

<sup>82</sup> *Ibidem*.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

i środowisk prorosyjskich<sup>85</sup>. Zdumiewające jest przy tym to, że Witte nie poczuł się obrażony tą przemową, a nawet dał się przekonać Dmowskiemu i podjął starania o zniesienie stanu wojennego w Królestwie, jednak ostatecznie odwiódł go od tego warszawski generał-gubernator<sup>86</sup>.

Dmowski dość szybko przekonał się, że w ówczesnych realiach państwa rosyjskiego nie można było wywalczyć znaczących ustępstw na rzecz narodu polskiego<sup>87</sup>. Uznał, że „Polska będzie prędzej niepodległa, niż Królestwo Polskie otrzyma autonomię”<sup>88</sup>. Potwierdzeniem tego „proroctwa” było odrzucenie wniosku Koła Polskiego o przyznanie autonomii, a także utracenie projektu spolszczenia szkolnictwa państwowego w Królestwie<sup>89</sup>. Ostatecznie zaś jego złudzenia rozviały się, gdy rozwiązano II Dumę i zredukowano przedstawicielstwo polskie z 36 do 12 posłów<sup>90</sup>. Po wielu latach podsumował gorzko swoją pracę parlamentarną, gdy wyznał, że: „Nie przywożem krajowi z Petersburga ani jednej zdobyczy, ani jednej ustawy, którą by można uważać za zysk polski. Natomiast polityka moja wywołała nowe ciosy, nowe ataki na Polskę. Za to, gdyby nie ta polityka, grunt pod naszą akcją podczas wojny europejskiej byłby nieprzygotowany i ta akcja byłaby niemożliwa”<sup>91</sup>. Dla Dmowskiego „trybuna petersburska była raczej drogą do wprowadzenia sprawy polskiej na nowo na teren międzynarodowy”, bo nie liczył on na poważniejszą poprawę sytuacji Polaków w państwie rosyjskim<sup>92</sup>. I właśnie to „umiędzynarodowienie” polskich aspiracji narodowych uznał za swoje największe osiągnięcie w Dumie, chociaż ceną za jego nieugiętą postawę był brak ustępstw ze strony caratu, a także spadek popularności endecji we własnym społeczeństwie<sup>93</sup>. Krytykowany był nie tylko za rzekomą postawę ugodową przez środowiska niepodległościowe<sup>94</sup>, ale jednocześnie przez lojalistycznie nastawionych konserwatystów, którzy zarzucali mu kurs konfrontacyjny wobec rządu carskiego i szkodliwą, ich zdaniem, walkę o „instytucje narodowe i w przyszłości samoistny byt polityczny”<sup>95</sup> oraz oskarżali go – paradoksalnie – o sprzyjanie Niemcom<sup>96</sup>.

<sup>85</sup> J. Sobczak, *Polskie fascynacje...*, s. 7–39.

<sup>86</sup> S. Witte, *Wspomnienia...*, s. 350–351.

<sup>87</sup> R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, s. 161–163.

<sup>88</sup> M. Harusewicz, *Za carskich czasów...*, s. 333.

<sup>89</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>90</sup> L. Bazyłow, *Ostatnie lata Rosji carskiej...*, s. 267.

<sup>91</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 97.

<sup>92</sup> A. Garlicki, *Relacja Romana Dmowskiego o Lidze Narodowej*, „Przegląd Historyczny” 1966, t. 57, z. 3, s. 440.

<sup>93</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 113–117.

<sup>94</sup> Organ Młodzieży Narodowej wywodzącej się ze Związku Młodzieży Polskiej „Zet” napisał, że: „P[an] Dmowski ze swym sztabem bezkarnie wmawiał w nas, że nam jest potrzebna moc i potęga Rosji, bezkarnie składał uczucia wiernopoddańcze u stóp tronu [...], bezkarnie wprost zaprzepaszczal i tysiącletnie stanowisko Polski, i elementarną godność narodową w neosłowiańskim humbugu”. Cyt. za: P. Waingertner, *Zet wobec Narodowej Demokracji...*, s. 164.

<sup>95</sup> J. Moszyński, *Bankructwo polityki Narodowej Demokracji w Drugiej Dumie*, Kraków 1907, s. 6–10.

<sup>96</sup> „Raz wreszcie powinno to zrozumieć nasze społeczeństwo, że polska Narodowa Demokracja nie jest ani polską, ani narodową, ale jest najczystszej wody pruską bronią, pruskim klinem, wbitym pomiędzy Polskę i Rosję, klinem godzącym w samo serce tych najprzedniejszych Słowiańszczyzny narodów”. *Ibidem*, s. 123.

Polityka Dmowskiego na forum parlamentu rosyjskiego była konsekwencją uznania przez niego, że „głównym zadaniem prezesa Koła Polskiego jest spełnić obowiązki nieistniejącego ministra spraw zagranicznych Polski<sup>97</sup>. I nie wolno było inaczej patrzeć człowiekowi, który był przekonany, że odbudowanie Polski jest nie tylko możliwe, ale nieuniknione i to w niezbyt odległym czasie<sup>98</sup>. Przyznał też po wielu latach, że: „Nikt mi poza moimi najbliższymi przyjaciółmi politycznymi nie dał tego upoważnienia. Znalazłem wszakże największe upoważnienie w swym sumieniu i to mi pozwoliło wziąć na siebie odpowiedzialność<sup>99</sup>. Roman Wapiński zdefiniował rolę Dmowskiego w Dumie jako „głównego aranżera” polityki, którą „można określić mianem zastępczej dyplomacji, zastępczej, gdyż rzeczywistość może prowadzić jedynie ktoś reprezentujący przynajmniej stronę o ograniczonej podmiotowości w stosunkach międzynarodowych. Ówczesnie zaś Polacy nawet taką ograniczoną podmiotowością nie dysponowali<sup>100</sup>. Dlatego Dmowski swoją politykę realizował do czasu, gdy przynosiła efekty, natomiast po zaostrzeniu kursu antypolskiego przez rząd carski i okrojeniu reprezentacji Królestwa<sup>101</sup> uznał, że „niewielka grupka posłów polskich w III Dumie już liczbą swych głosów żadnej roli odegrać nie mogła<sup>102</sup>. Stało się tak, zdaniem Borkowskiego, ponieważ „rosyjskie sfery rządowe doskonale zdawały sobie sprawę z intencji, jakie przyświecały Kołu w jego grze<sup>103</sup>. Podobno zamiary reprezentacji polskiej przejrzał premier Stołypin, który doskonale znał Polaków i zwierzył się Karelowi Kramarzowi, że zmniejszono liczbę posłów polskich w Dumie, ponieważ „nie można było dopuścić, by Polacy musieli zabezpieczać niezbędne potrzeby (*niezbystności*) państwa rosyjskiego i mogli się jeszcze tym przed całym światem chwalić<sup>104</sup>. Przytoczone tu prywatne wyznanie premiera rosyjskiego rządu ukazuje w całej pełni paradoks ówczesnej polityki polskiej, polegający na tym, że to, „co w Polsce uważano za zdradę interesów narodowych, w Rosji uznano za dowód »niezmienionych aspiracji narodu polskiego«<sup>105</sup>. Skutkiem błędnego odczytania intencji Dmowskiego przez polską opinię publiczną<sup>106</sup>, których on sam nie mógł ujawnić, były nasilające się ataki na jego politykę, które nie pozostały bez wpływu nawet na nastroje wśród narodowców<sup>107</sup>. Dmowski już w odrodzonej Polsce wspominał: „Atak był tak gwałtowny, że zachwiał szeregi naszego obozu. Na ogólnym zjeździe Stronnictwa

<sup>97</sup> Głównym wyznacznikiem działalności Dmowskiego w Dumie był „wzgląd na sytuację międzynarodową i priorytety polityki zagranicznej obozu, a wśród nich – na kluczowy aspekt niemiecki”. A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 65.

<sup>98</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 93.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 97.

<sup>100</sup> R. Wapiński, *Roman Dmowski...*, s. 165.

<sup>101</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 108–109.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>103</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 61.

<sup>104</sup> Cyt. za: *ibidem*.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>106</sup> Często, gdy Dmowski „pragnął wyjaśnić cele swej akcji politycznej, to owijano się togą nieskalanego patriotyzmu, mówiąc mu: »Ja panu nie wierzę«”. M. Kiniorski, *Z czterdziestu pięciu lat wspomnień o Romanie Dmowskim*, Warszawa 1939, s. 17.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 23–24.

Demokratyczno-Narodowego [...] zapadła uchwała, żebym na stanowisku pozostał, ale politykę w Dumie zmienił. Odpowiedziałem, że inna polityka wymaga innego człowieka, złożyłem mandat i wróciłem do pracy w kraju. A była ona bardzo potrzebna wobec sporego rozprzężenia w obozie. Najważniejszym zadaniem stała się już nie akcja polityczna na zewnątrz, ale organizacja opinii publicznej w kraju, któremu zaczął zagrażać chaos pojęć i zupełna dezorientacja polityczna. Tym bardziej to było potrzebne, że [...] w przewidywaniu nieuniknionej wojny zaczęto szerzyć w Królestwie propagandę austrofiłską, forsując ją z niemałym wysiłkiem<sup>108</sup>.

Dmowski wierzył w to, że „Niemcy używały wszelkich środków, żeby Rosję zmusić do poddania się ich polityce. Jednym z najbardziej obiecujących było ponowne rzucenie haseł polskiej walki zbrojnej przeciw Rosji, haseł rozbrzmiewających głośno pod opiekuńczymi skrzydłami monarchii habsburskiej”<sup>109</sup>. Jego obawy były uzasadnione, ponieważ dowództwo austriackie, na wypadek wojny z Rosją, szykowało się do zorganizowania powstania w Królestwie<sup>110</sup>. Scenariusz ten, wysnuty na podstawie doświadczeń historycznych z 1863 r., był Berlinowi i Wiedniowi na rękę, gdyż ułatwiłby ich wojskom działania militarne. Liczono więc, że „Królestwo pokryje się siecią oddziałów partyzanckich, które będą działały na tyłach armii rosyjskiej i utrudniały jej ruchy” oraz zakłócały przebieg mobilizacji<sup>111</sup>. Niemcy i Austriacy oczekiwali także przychylnego dla siebie zachowania ze strony ludności cywilnej i po wybuchu wojny podjęli niezbyt udane działania zmierzające do wywołania powstania antyrosyjskiego w Kongresówce<sup>112</sup>. Rozrzucali więc ze sterowców ulotki wzywające Polaków do walki z Rosjanami i obiecujące im niepodległość, a cesarz Wilhelm II zalecał, żeby „rewolucjonizować Polaków i Ukraińców”, nie szczędząc na to pieniędzy<sup>113</sup>. Austriacy mieli też pewien atut w rękę, mianowicie oddziały strzeleckie Józefa Piłsudskiego, który już w 1910 r., w wydanej pod pseudonimem broszurze, zapowiadał, że „rewolucja, do której się przygotowujemy, to walka orężna armii ludowej z armią caratu”<sup>114</sup>. Nakreślił w niej także plan powstania przeciwko Rosji, z którym delegacja Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych udała się 28 lipca 1914 r. do Wiednia na konferencję z kierownictwem wywiadu austriackiego. Kilka dni później Piłsudski ogłosił powstanie fikcyjnego Rządu Narodowego, który mianował go dowódcą równie fikcyjnej armii polskiej. W dniu 6 sierpnia strzelecka kompania kadrowa wkroczyła do Królestwa, obalając słupy graniczne i licząc na entuzjastyczne przyjęcie przez rodaków. Jednak zawiodły rachuby zaborców liczących na wybuch buntu przeciw Rosji<sup>115</sup>, podobnie nie ziściły się koncepcje powstańcze środowiska skupionego wokół Piłsudskiego<sup>116</sup>.

<sup>108</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 133.

<sup>109</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>110</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 43.

<sup>111</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>113</sup> *Ibidem*.

<sup>114</sup> Z. Mieczysławski [J. Piłsudski], *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, Warszawa 1910, s. 3.

<sup>115</sup> J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego...*, s. 76–77.

<sup>116</sup> M. Gmurczyk-Wrońska, *Pozyskać Królestwo Polskie. Z dokumentacji Sekretariatu Generalnego Naczelnego Komitetu Narodowego z 1914 r. i pierwszej połowy 1915 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2020, z. 3, s. 76.

Andrzej Micewski za główną przyczynę takiego rozwoju wypadków uznał przedwojenną działalność Dmowskiego i jego formacji politycznej, która wyrobiła w społeczeństwie polskim silny odruch antyniemiecki. Dlatego, w jego opinii: „Orientacja Piłsudskiego, czy też aktywistów na państwa centralne, nie znalazła w społeczeństwie polskim znacniejszego poparcia. Fakt ten miał olbrzymie znaczenie dla losów sprawy polskiej w czasie I wojny światowej i na konferencji pokojowej. Miał też duże znaczenie dla losów całej I wojny światowej. Gdyby bowiem naród polski wybrał orientację na państwa centralne, mogłoby to przyczynić się do ich zwycięstwa wojennego”<sup>117</sup>. Skuteczność taktyki zastosowanej przez lidera endecji i wysoką wartość podjętych przez niego działań przygotowujących społeczeństwo polskie do nadchodzącej wojny doskonale przedstawił historyk niemiecki, Walther Recke, który w czasie wojny pełnił służbę w wywiadzie cesarskim i napisał po latach, że: „Dmowski zwyciężył na całej linii [...]. Usunięte przez to zostały dla Rosji najważniejsze obiekty przeciwko atakowi przeciw państwom centralnym. Rosjanie nie tylko mieli spokój na własnym obszarze koncentracji, ale mogli liczyć na to, że w pochodzie na Berlin i Wiedeń będą mogli znaleźć przyjazne przyjęcie i poparcie we wszystkich obszarach zamieszkałych przez Polaków, a mianowicie w Prowincji Poznańskiej i w Galicji. Tak więc już w przededniu wojny światowej sprawa polska wtargnęła w sposób rozstrzygający w dzieje Europy. Postawa Polaków nie tylko wywarła wpływ rozstrzygający na to, czy Rosja weźmie udział w wojnie Ententy przeciwko Niemcom, ale co najmniej w takim samym stopniu również i strategiczne zarządzenia Rosjan na początku wojny światowej uzależnione były od stanowiska, jakie Polacy zajęli”<sup>118</sup>.

Przebieg Wielkiej Wojny potwierdził zasadność ostrzeżeń wygłaszanych przez Dmowskiego, a dotyczących niemieckich zamiarów wyeliminowania Rosji z działań wojennych, do czego przyznał się Richard von Kühlmann, cesarski minister spraw zagranicznych w latach 1917–1918, który stwierdził, że: „Najważniejszym celem naszej dyplomacji podczas wojny było rozbicie Ententy, a następnie stworzenie przychylnego nam układu politycznego. Rosja wydawała się najsłabszym ogniwem w nieprzyjacielskim łańcuchu. Zadanie polegało więc na stopniowym obluźowaniu tego ognia i w miarę możliwości usunięciu go. Taki był cel działalności wywrotowej, do której prowadzenia na rosyjskim zapleczu frontu przyczynialiśmy się przede wszystkim za pomocą podsycania tendencji separatystycznych i popierania bolszewików”<sup>119</sup>. Ostatecznie, gdy Niemcom nie udało się wyeliminować Rosji z wojny przy pomocy powstania polskiego ani też pokonać jej militarnie, to posłużyli się Leninem i jego ekipą. Bolszewicy dzięki wsparciu niemieckiemu wywołali rewolucję<sup>120</sup> i doprowadzili 3 marca 1918 r. do zawarcia w Brześciu Litewskim separatystycznego pokoju między Rosją bolszewicką a państwami centralnymi<sup>121</sup>. Dmowski z perspektywy czasu ocenił, że: „Pokój brzeski był ukoronowaniem polityki, która związała losy Polski z Austrią i z Niemcami, która się nazywała »aktywistyczną«,

<sup>117</sup> A. Micewski, *Roman Dmowski...*, s. 211.

<sup>118</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 215–216.

<sup>119</sup> Cyt. za: R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, przeł. T. Szafar, wyd. 2 popr., Warszawa 2006, s. 431–432.

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 404–531.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 596–636.

a której aktywność wyraziła się ostatecznie w roli barana na rzeź prowadzonego<sup>122</sup>. Wydarzenia te ukazały w całej pełni nieszczerłość polityki niemieckiej i austro-węgierskiej względem Polaków, którym od samego początku składano obietnice bez pokrycia. Bankructwo orientacji politycznej na państwa centralne wskazuje więc na słuszność działań Dmowskiego, który doprowadził do tego, że w chwili zakończenia wojny Polska znajdowała się w obozie państw zwyciężskich i stała się aktywnym uczestnikiem konferencji pokojowej w Paryżu, na której zabrakło przedstawicieli „starej” i „nowej” Rosji, bo po „zdradzie brzeskiej” nikt ich tam nie zamierzał zapraszać.

Dmowski ocenił, że prowadzone przed I wojną światową przez Narodową Demokrację działania na forum Dumy, na polu propagandy oraz na terenie słowiańskim wyprowadzały Polskę z niebytu politycznego i izolacji, czyniąc ze sprawy polskiej jedno z najważniejszych zagadnień polityki europejskiej i światowej. Włączenie zaś Polski do obozu antyniemieckiego, jego zdaniem, miało kluczowe znaczenie dla przyszłych rozstrzygnięć na konferencji pokojowej<sup>123</sup>. Dlatego podjęta przez niego gra z zaborcą rosyjskim i chęć wykorzystania go do walki z Niemcami wymagała zachowania w tajemnicy prawdziwych motywów jego działania, co nierzadko obracało się przeciwko niemu. Stanisław Głąbiński wspominał, że: „Dmowski uchodził już przed wojną światową w sferach austriackich za zdecydowanego moskalofila. Zrobili mu taką opinię Ukraińcy, Żydzi i Wszechniemcy, czerpiący natchnienie z Berlina”<sup>124</sup>. On sam zaś napisał po latach, że przed wojną miał „poczucie, że my, których przeciwnicy nazywali »ugodowcami«, »agentami rządu«, »carskimi sługami«, jesteśmy najbardziej znienawidzonym przez rządową Rosję obozem w Polsce”<sup>125</sup>. Natomiast autentyczny stosunek Dmowskiego do Rosji ujawniają jego prywatne rozmowy z ludźmi, przed którymi nie musiał ukrywać swoich prawdziwych zamiarów. Wymownym tego świadectwem jest wypowiedź Dmowskiego z początku 1915 r. przytoczona przez Adama Heydla, który miał usłyszeć z ust lidera narodowców: „Lubię Polaków, którzy nie umieją po rosyjsku – choć uchodzę za moskalofila. Nam, endekom, wolno robić politykę antyniemiecką tylko dlatego właśnie, że nie mamy żadnych sentymentów do Rosji”<sup>126</sup>. I w tym przekonaniu był konsekwentny, już bowiem w 1905 r. w liście do Zygmunta Miłkowskiego nakreślił swoje zamiary: „Głównym naszym wrogiem jest Rosja, ta Rosja znalazła się dziś zarówno na zewnątrz, jak [i] na wewnątrz w takim ciężkim położeniu, w jakim nigdy jeszcze nie była – stąd dwa zadania dla nas: zwiększyć tę trudność jej położenia i wyzyskać je, o ile można, dla nas”<sup>127</sup>. [...] Pracujemy nad dezorganizacją caratu i myślę, że warto czas i energię na to tracić. I tym

<sup>122</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa* [w:] *idem, Pisma*, t. 6, Częstochowa 1937, s. 68.

<sup>123</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 128–129.

<sup>124</sup> *Wspomnienie Głąbińskiego* [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski...*, s. 374.

<sup>125</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 150.

<sup>126</sup> *Wspomnienie Heydla* [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski...*, s. 479.

<sup>127</sup> Liga Narodowa podobne stanowisko ogłosiła w swojej odezwie z 1904 r. *Liga Narodowa i walka o konstytucję w Rosji* [w:] U. Kozłowska, T. Sikorski, A. Wątor, *Dokumenty do historii Ligi Narodowej 1893–1906. W setną rocznicę śmierci Zygmunta Miłkowskiego*, Warszawa–Radzymin 2015, s. 137–139.



chętniej pracujemy, że mamy przeświadczenie, że żadne reformy nie wprowadzą Rosji na dobrą drogę”<sup>128</sup>.

Liga Narodowa, kierowana przez Dmowskiego, po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, zajęła postawę wyczekującą<sup>129</sup>, którą uzasadniła w odezwie ogłoszonej w lutym 1904 r.<sup>130</sup> Wyraziła w niej radość z porażek wojsk rosyjskich i okazywanej Japończykom sympatii przez społeczeństwo polskie, które dostrzegало w tym „zwiastuny lepszej przyszłości”<sup>131</sup>. Podała też krytyce „barbarzyństwo azjatyckie” panujące w Imperium Rosyjskim, zauważając, że: „Japonia walczy nie z przedstawicielami Europy, ale z państwową hordą azjatycką, z dziczą niszczycielską, która w Polsce od dawna tratuje po niwach dziesięciowiekowej pracy cywilizacyjnej”<sup>132</sup>. Liga przepowiadała również poważny kryzys wewnętrzny w Rosji, który, jej zdaniem, można by wykorzystać dla poprawy położenia narodu polskiego. Ale żeby to było możliwe, należało się wystrzeżać „fałszywych kroków”, takich jak „wszelkie niewczesne wystąpienia”, które niewiele by zaważyły na sytuacji wojennej, a tylko wprowadzały dezorientację wśród Polaków. Liga nie chciała dopuścić do tego, aby „choć kropla krwi polskiej przelała się w bezużytecznych próbach, wywoływanych przez nasze własne niedojrzałe żywioły”<sup>133</sup>. Jednocześnie zapowiadała zdecydowane przeciwstawienie się manifestacjom „wiernopoddaczym i moskalofilskim”, których celem miało być „zdemoralizowanie polityczne naszego społeczeństwa, podtrzymanie Rosji na zewnątrz, a na wewnątrz wzmocnienie rządu carskiego wobec żądania reform”<sup>134</sup>. Liga proponowała w zamian podniesienie poziomu dyscypliny społecznej i rozwijanie pracy organicznej oraz „codzienną walkę o narodowe prawa”<sup>135</sup>. Konsekwencją takiej postawy była konfrontacja ze środowiskami ugodowymi<sup>136</sup>, które ostro skrytykowały postawę antyrosyjską endecji, twierdząc, że „nacionalizm i szowinizm wszechpolski ze swoim dogmatem nienawiści plemiennej, ze swymi manifestacjami na cześć wrogów Rosji, pracują gorliwie nad tym, aby naród rosyjski zmusić do rachowania się z nami, jako z nieprzyjaciółmi”<sup>137</sup>. Uznały, że: „Wszechpolacy z ich filozofią, etyką i taktyką polityczną, choćby spalili za sobą wszystkie mosty łączące ich z poprzednim *quasi*-rewolucyjnym okresem, nie nabędą kwalifikacji do regulowania stosunków polsko-rosyjskich na drodze pokojowej”<sup>138</sup>.

Dmowski, wiedząc, że co bardziej „gorące głowy” snują plany powstańcze, udał się wiosną 1904 r. do Japonii, z zamiarem poinformowania tamtejszych władz o sytuacji

<sup>128</sup> *Listy do Miłkowskiego* [w:] U. Kozłowska, T. Sikorski, A. Wątor, *Dokumenty do historii Ligi Narodowej...*, s. 330–331.

<sup>129</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 131.

<sup>130</sup> *Odezwia Ligi Narodowej z powodu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 r.* [w:] S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1965, Aneks nr 21.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 546.

<sup>132</sup> *Ibidem*.

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 547.

<sup>134</sup> *Ibidem*.

<sup>135</sup> *Ibidem*.

<sup>136</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 132.

<sup>137</sup> [E. Piltz], *Wobec wojny. Głos z Warszawy przez Swojaka*, Kraków 1904, s. 18.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 30.

w Królestwie Polskim, ponieważ obawiał się, żeby „ktoś z Europy nie podszeptał planu wyzwyskania Polaków do zrobienia Rosji dywersji na zachodzie”<sup>139</sup>. Chciał uświadomić rządowi japońskiemu, że próby podejmowane „w tym kierunku Polskę bardzo by drogo kosztowały, a Japonii nic by nie przyniosły”<sup>140</sup>. Przeczucia go nie myliły, w Tokio bowiem natknął się na delegację PPS z Piłsudskim na czele, która przybyła właśnie w celu pozyskania wsparcia od Japończyków dla pomysłu wywołania powstania antyrosyjskiego<sup>141</sup>. Próbował ich bezskutecznie odwieść od tego pomysłu<sup>142</sup>, a gdy nie zgodzili się porzucić swoich zamiarów, postanowił sparaliżować ich akcję<sup>143</sup>. Dlatego napisał w języku angielskim dwa memoriały (jeden o stosunkach wewnętrznych w Rosji i drugi o sytuacji w Polsce), które przetłumaczono na język japoński i dostarczono do Sztabu Generalnego oraz przekazano innym wpływowym politykom japońskim. Napisał też dla rządu japońskiego odezwę do żołnierzy polskiego pochodzenia, wzywającą ich do opuszczania armii rosyjskiej i poddawania się do niewoli oraz pomagał w opracowaniu odezwy do innych narodowości walczących dla Imperium Rosyjskiego<sup>144</sup>. Po rozmowie z Piłsudskim wystosował kolejny memoriał do ministra spraw zagranicznych, barona Jutarō Komury, w którym dowodził, że wybuch powstania w Polsce byłby dla Japonii szkodliwy<sup>145</sup>. Spotykał się też z wieloma japońskimi politykami i wojskowymi, w tym dwukrotnie z gen. Gentarō Kodamą, zastępcą szefa Sztabu Generalnego, przekonując ich do swoich racji<sup>146</sup>. Wizytował również obóz jeniecki w Matsuyamie, gdzie zapoznał się z sytuacją Polaków wziętych do niewoli w trakcie walk rosyjsko-japońskich<sup>147</sup>. W tym kontekście teza o orientacji prorosyjskiej Dmowskiego wydaje się być fałszywą, zwłaszcza, że w świetle prawa rosyjskiego jego działalność antyrządowa w Japonii kwalifikowała się jako zdrada główna, bo przecież oficjalnie był on poddanym carskim<sup>148</sup>.

Dmowskiemu ostatecznie udało się udaremnić plany powstańcze Piłsudskiego, co było możliwe, ponieważ Japończycy najwyraźniej nie byli nimi zainteresowani, a ograniczyli się jedynie do skorzystania z usług wywiadowczych realizowanych przez PPS i sabotażu wymierzonego w armię rosyjską<sup>149</sup>. Lider narodowców uważał, że: „Powstania nasze były zbrojnymi protestami przeciw uciskowi, nie zaś walką o odbudowanie państwa polskiego. Żadne z nich nie miało planu tego państwa, kierownicy ich nie zastanawiali się nawet poważnie nad tym, co by zrobili w razie powodzenia. Autorzy powstań nie liczyli się wcale z położeniem zewnętrznym i wybierali na wybuch najmniej odpowiednie momenty polityczne. Wybuchwały powstania wbrew woli ogromnej większości

<sup>139</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 64.

<sup>140</sup> *Ibidem*.

<sup>141</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1988, s. 87.

<sup>142</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 64.

<sup>143</sup> M. Yasui, *Ex oriente lux: Roman Dmowski w Japonii*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2014, nr 1, s. 244.

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>145</sup> *Ibidem*.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 244–245.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 246–248.

<sup>148</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 138.

<sup>149</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski...*, s. 87.

społeczeństwa, narzucane mu przez garść, przeważnie młodzieży<sup>150</sup>. Potwierdzeniem obaw Dmowskiego, w sprawie zamiarów insurekcyjnych i braku sensownego planu ich urzeczywistnienia przez Piłsudskiego, była ich wielogodzinna rozmowa w hotelu tokijskim, gdzie na podnoszone wątpliwości Dmowski otrzymał w zamian „procesję mętnych frazesów, wygłoszonych z ogromną pewnością siebie”<sup>151</sup>. Dlatego, z tym większą energią, starał się zlikwidować w zarodku niebezpieczną „awanturę” PPS-u, ponieważ w jego opinii: „Skutkiem powstań położenie polityczne ziem polskich pogarszało się olbrzymimi skokami, więzy niewoli zacieśniały się z niemożliwą w innych warunkach szybkością. Po powstaniach następował upadek sił fizycznych i moralnych narodu, przychodziła apatia i bierność, ułatwiając wrogom niszczenie polskości. [...] Powstania likwidowały sprawę polską w Europie: po 1863 r. została ona wykreślona z porządku dziennego spraw międzynarodowych i pokryta całkowitym milczeniem”<sup>152</sup>.

Dmowski uważał, że „bytu Polski ryzykować, jej przyszłości przegrywać nie wolno ani jednostce, ani organizacji jakiegokolwiek, ani nawet całemu pokoleniu”<sup>153</sup>. Dlatego postanowił przeciwstawić się ruchowi rewolucyjnemu całą siłą obozu narodowego<sup>154</sup>. W latach 1905–1907 energicznie kierował działalnością swojego obozu, a był to czas zażartych walk międzypartyjnych, toczonych nie tylko metodami politycznymi, ale także przy użyciu brutalnej siły, w wyniku czego po obu stronach barykady nader często padały ofiary śmiertelne<sup>155</sup>. Lider endecji podzielił się też gorzką refleksją na temat tych wydarzeń z Zygmuntem Miłkowskim w liście z 9 kwietnia 1906 r., w którym napisał: „Doprawdy piekłem jest Królestwo. Cały ten syfilis polityczny, którym nas zarażali Moskale przez lat czterdzieści, wysypał się obecnie i nie wiadomo, kiedy się to skończy. Socjali w zeszłym roku uwierzyły, że czas przyszedł »obalić carat« – gdy im się »rewolucja« nie udała, mszczą się na własnym społeczeństwie, niszczą je strajkami, rabują, mordują burżuazyjnych fabrykantów i narodowców [...]. Z taką tedy rewolucją zmuszeni jesteśmy walczyć na noże. Walka to niesłychanie trudna, bo jednocześnie z rządem walczyć trzeba. Socjaliści pracują na stan wojenny, rząd go wprowadza i zwraca przeciw nam więcej niż przeciw nim”<sup>156</sup>.

W tym kontekście nie może więc dziwić, że „endecy, którzy wyrosli na tradycji myśli narodowej oraz przenoszonych przez pokolenia normach kulturowych i religijnych, nie mogli zaakceptować tak pojmowanej rewolucji, wszczynanej do tego przez żywo im narodowo »obce«”<sup>157</sup>. Nie bez znaczenia był również fakt, na który zwrócił uwagę Waldemar Potkański, że „czołowa partia socjaldemokratyczna, jaką była SDKPiL, w istocie

<sup>150</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 61.

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>153</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>154</sup> *Ibidem*, s. 67–76.

<sup>155</sup> W. Potkański, *Narodowa Demokracja wobec nurtów socjalistycznych oraz radykalizmu społecznego na przełomie XIX i XX w. oraz w trakcie pierwszej rewolucji rosyjskiej w Królestwie Polskim*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 4, s. 31–53.

<sup>156</sup> *Ostatnie listy do Miłkowskiego* [w:] M. Kułakowski, *Roman Dmowski...*, s. 353–354.

<sup>157</sup> W. Potkański, *Narodowa Demokracja...*, s. 43.

podlegała obcym dyrektywom wbrew »polskiej racji stanu«, a faktyczni liderzy ruchu pozostawali w Rosji i tworzyli jednolity front ideologiczny oraz organizacyjny z SDPPR<sup>158</sup>. Obóz narodowy z tych zmagani rewolucyjnych wyszedł wzmocniony, co niewątpliwie było zasługą Dmowskiego<sup>159</sup>, a o skuteczności podjętych przez niego działań mogą świadczyć słowa jednego z liderów socjalistycznych, Leona Wasilewskiego, który z goryczą odnotował, że „dziś Narodowa Demokracja jest u szczytu potęgi”<sup>160</sup>. Nawoływał też do jednoczenia się przeciwko endecji, w przeciwnym bowiem razie „po zwycięstwie ruchu rewolucyjnego nad rządem możemy się spotkać oko w oko z wrogiem wewnętrznym”<sup>161</sup>.

Dmowski, przygotowując grunt polityczny pod umiędzynarodowienie sprawy polskiej, wydał w 1908 r. książkę – *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, co zbiegło się z zawarciem porozumienia brytyjsko-rosyjskiego. Pracę tę skierował do czytelnika zagranicznego: rosyjskiego, francuskiego i brytyjskiego, ponieważ miała na celu ostrzeżenie elit tych państw przed rosnącym zagrożeniem niemieckim<sup>162</sup>. Dlatego też „milczała o wielkim celu polityki polskiej: nie było w niej deklaracji o naszym dążeniu do odbudowania państwa”<sup>163</sup>. Dmowskiego oskarżono z tego powodu, że wyrzekł się niepodległości, gdy jedynie powstrzymał się on od głośnego manifestowania przekonani niepodległościowych, które przyświecały mu w całej jego aktywności politycznej. Wyjaśnił to nieporozumienie kilkanaście lat później, gdy przyznał: „Kiedy pisałem tę książkę, byłem w wieku dojrzałym, kiedy w polityce robi się to, co prowadzi do celu, a unika się tego, co od celu oddala. [...] Chwila, w której się moja książka ukazała, nie była chwilą realizacji i nie wymagała wyraźnego określenia naszych celów i żądań. Byliśmy w okresie przygotowania, kiedy potrzebne było oddziaływanie na sytuację w sposób dla nas korzystny, umożliwiającą nam, gdy na to czas przyjdzie, postawienie programu i urzeczywistnienie celu naszych dążeń. Dziecinną byłaby polityka, która by, uważając za konieczne dla sprawy polskiej podcięcie niemieckich wpływów w Rosji, zaczęła od wywieszenia programu niepodległości, od dania broni w ręce Niemcom, którzy swój wpływ w Rosji opierali zawsze na straszeniu jej niebezpieczeństwem polskim”<sup>164</sup>. Uważał również, że występowanie do Zachodu z programem odbudowania państwa polskiego było, w tamtym czasie, z góry skazane na niepowodzenie, ponieważ zostałyby tam odebrane jako chęć popsucia stosunków sojuszniczych w koalicji. W jego opinii, zniechęciłoby też państwa zachodnie do zainteresowania się kwestią polską<sup>165</sup>, w czym się nie mylił, bowiem w swojej działalności na Zachodzie, w latach 1915–1917, spotykał się nader często z brakiem woli bezpośredniego zaangażowania się oficjalnych czynników na rzecz Polski. Rosja była wtedy sojuszniczką Zachodu w walce z Niemcami i dlatego politycy zachodni traktowali kwestię polską jako wewnętrzną sprawę Imperium Rosyjskiego, co zmieniło się dopiero po jego

<sup>158</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>159</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 163–179.

<sup>160</sup> St. Os...arz [L. Wasilewski], *Narodowa Demokracja...*, s. 66.

<sup>161</sup> *Ibidem*, s. 67.

<sup>162</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 116–117.

<sup>163</sup> *Ibidem*, s. 118.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 118–119.

<sup>165</sup> *Ibidem*, s. 119–120.

upadku<sup>166</sup>. Dmowski zdawał sobie sprawę z tego, że jedną książką nie dokona „nagłego przewrotu w pojęciach i głębokich zmian w polityce”, jednak była ona początkiem szerszej akcji politycznej, podjętej przez obóz narodowy. Oceniał też, że zainteresowała ona sprawą polską szerokie koła polityczne w Rosji i we Francji, którym zwróciła uwagę na niebezpieczne strony polityki niemieckiej<sup>167</sup>. W Polsce natomiast spotkała się ze zróżnicowanym przyjęciem, wielu ludzi zrozumiało jej przesłanie, ale nie oszczędzono też autorowi szykan i napaści<sup>168</sup>. Można się zgodzić z opinią Borkowskiego, że książka ta stała się fundamentem endeckiej koncepcji polityki zagranicznej, ponieważ zawierała ważne i aktualne wskazania geopolityczne. Ugruntowała też prymat Dmowskiego w hierarchii obozu narodowego, jako jego głównego ideologa, a zarazem „zamykała symbolicznie etap »autonomizacji« i otwierała »prokoalicyjny«”<sup>169</sup>.

W 1907 r. Dmowski postanowił zaktywizować narody słowiańskie do walki z rosnącymi wpływami niemieckimi, a przy okazji wykorzystać je do wywarcia presji na Rosję<sup>170</sup>. Uważał bowiem, że „podniesienie na nowo idei słowiańskiej, niedogodne dla Rosji z jej przeciwpolską polityką, dla Polski przedstawiało ogromne korzyści”<sup>171</sup>. W jego opinii, uczciwe zaprezentowanie sprawy polskiej narodom słowiańskim „przed Rosją stawiało alternatywę: albo zerwać współpracę z Niemcami przeciw Polsce, zmienić swą politykę polską, albo wyrzec się poważniejszego wpływu na Słowian zachodnich i południowych”<sup>172</sup>. Jednocześnie zdawał sobie sprawę, że „panslawizm, tak energicznie swego czasu propagowany przez Rosję, należał już właściwie do przeszłości. Zadała mu cios ewolucja narodowa ludów słowiańskich. Rosnące szybko poczucie samoistności narodowej tych ludów sprowadziło do absurdu idee »złania się strumieni słowiańskich w morzu rosyjskim«. Solidarność słowiańska mogła się już oprzeć tylko na uznaniu samoistności każdego z narodów słowiańskich, na jej poszanowaniu przez innych Słowian i na współdziałaniu tych narodów zarówno w ich rozwoju cywilizacyjnym, jak w obronie przeciw wspólnym wrogom”<sup>173</sup>.

Dmowski doszedł do wniosku, że z inicjatywą budowania porozumienia wśród Słowian nie mogą wyjść Polacy<sup>174</sup>, ponieważ w przeszłości panslawiści rosyjscy dołożyli wielu starań, aby wyrobić im miano „Judaszów Słowiańszczyzny”. Głoszone przez nich teorie służyły uzasadnieniu panowania rosyjskiego w Polsce i były tak precyzowane, aby cała

<sup>166</sup> Przykładowo: „Do roku 1916 problem przyszłości polskiego terytorium nie stanowił żadnego odrębnego zagadnienia dla polityki brytyjskiej – był wyłącznie wewnętrznym problemem Rosji. Kwestia utrzymania całości koalicji była absolutnym priorytetem i starano się unikać jakichkolwiek sytuacji konfliktowych”. J. Złotkiewicz-Kłębukowska, *Od Balfoura do Curzona – polityka Wielkiej Brytanii wobec odradzającej się Polski 1918–1920*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2009, vol. 64, Sectio F, s. 37.

<sup>167</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 119–120.

<sup>168</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>169</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 68.

<sup>170</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 122.

<sup>171</sup> *Ibidem*.

<sup>172</sup> *Ibidem*.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>174</sup> *Ibidem*, s. 122–123.

wina za prześladowania, jakich doświadczali Polacy, spadła na nich samych<sup>175</sup>. Jednak panslawizm rosyjski nie miał Polakom „nic do zaoferowania oprócz wynarodowienia, ewentualnie knuta i zsyłki na Sybir”<sup>176</sup>. W pewnym sensie nowym otwarciem stał się na początku XX w. ruch neoslawistyczny, którego orędownikami byli Czesi, zainspirowani przez Dmowskiego<sup>177</sup>. Namówił on Karela Kramarza do podjęcia tej misji, był to bowiem polityk filorosyjski, obdarzony zaufaniem Słowian południowych i cieszący się popularnością w Rosji. Kramarz miał krytyczny stosunek do Polski, ale rozumiał, że bez normalizacji stosunków polsko-rosyjskich jego koncepcja stworzenia wspólnoty słowiańskiej będzie jedynie iluzją<sup>178</sup>. Poza tym nadawał się na przywódcę nowego ruchu, ponieważ usypiał czujność Rosjan, dzięki czemu zapewniał Dmowskiemu większą swobodę działania<sup>179</sup>. Pierwszy zjazd neoslawistów odbył się w Pradze w 1908 r., a jego działacze „zaczęli krytykować idee hegemonii Rosjan i idealizowanie wiary prawosławnej”, bo „w przeciwieństwie do panslawizmu, neoslawizm zakładał równość wszystkich narodów słowiańskich bez względu na ich usytuowanie, wielkość czy siłę militarną”<sup>180</sup>. Dmowski wykorzystał więc teren słowiański nie tylko do akcji przeciwko państwom centralnym, ale jednocześnie doprowadził do kompromitacji Rosji na tle jej wrogiego stosunku do narodu polskiego. Wyszło bowiem na jaw, w trakcie rozmów polsko-rosyjskich na zjeździe w Petersburgu (1910), że „Rosja nie może pozwolić na swobodny rozwój cywilizacji polskiej w rdzennej Polsce, dopóki ta cywilizacja nie przestanie panować na ziemiach ruskich, które dawniej do Polski należały. W tych warunkach niemożliwość współdziałania [Polaków – W.P.] z nacjonalistami rosyjskimi okazała się dla wszystkich innych Słowian widoczną”<sup>181</sup>. Dlatego kolejny zjazd w Sofii (1910) odbył się już bez udziału delegacji polskiej, a sama idea neoslawizmu zaczęła zamierać<sup>182</sup>. Dmowski uznał jednak, pomimo krytyki, jaka go spotkała<sup>183</sup>, że osiągnął swój cel, ponieważ zwrócił uwagę Słowian na rosnące zagrożenie niemieckie i uświadomił politykom zachodnim „znaczenie bariery, jaką na drodze ekspansji niemieckiej stawiają narody słowiańskie”, a także wzmocnił opcję antyniemiecką w samej Rosji, która zaczęła odważnie zwalczać wpływy niemieckie we własnym państwie<sup>184</sup>.

Dmowski przed Wielką Wojną postanowił zintegrować obóz narodowy wokół poparcia dla orientacji na państwa ententy i wyraźniej zaznaczyć postawę antyniemiecką, do czego był zachęcany przez działaczy z zaboru pruskiego. Jednak musiał przekonać do

<sup>175</sup> A. Giza, *Miejsce i rola Polski w wizji rosyjskich panslawistów drugiej połowy XIX wieku i neoslawistów z początków XX wieku*, „Acta Polono-Ruthenica” 1997, t. 1, nr 2, s. 354.

<sup>176</sup> *Ibidem*, s. 359.

<sup>177</sup> P. Eberhardt, *Rosyjski panslawizm jako idea geopolityczna*, „Przegląd Geopolityczny” 2010, t. 2, s. 60.

<sup>178</sup> P. Eberhardt, *Koncepcja Rzeszy Słowiańskiej według Karela Kramarza*, „Przegląd Geopolityczny” 2016, t. 18, s. 20.

<sup>179</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 122–127.

<sup>180</sup> P. Eberhardt, *Rosyjski panslawizm...*, s. 60.

<sup>181</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 127.

<sup>182</sup> P. Eberhardt, *Rosyjski panslawizm...*, s. 60.

<sup>183</sup> St. Os...arz [L. Wasilewski], *Czym jest tak zwany „Neoslawizm”*, Warszawa 1910, s. 29–39.

<sup>184</sup> R. Dmowski, *Polityka polska...*, t. 5, s. 127–128.

tej koncepcji swoich współpracowników z pozostałych zaborów, którym trudno było zaakceptować fakt, że udzielenie poparcia państwom zachodnim wiąże się jednocześnie z przyjęciem orientacji prorosyjskiej<sup>185</sup>. Uzgodnienie wspólnego stanowiska w tej fundamentalnej kwestii było warunkiem podjęcia przez skonsolidowany obóz wszechpolski skutecznej walki o niepodległość. Próbowano tego dokonać na kolejnych zjazdach Rady Głównej Ligi Narodowej we Lwowie (1912), w Berlinie (1913) i Wiedniu (1914), na których „Dmowski domagał się jednoznacznej deklaracji, że w zbliżającym się konflikcie polityka polska staje po stronie Rosji, przeciw sojuszowi niemiecko-austriackiemu”<sup>186</sup>. Jednak wielu działaczy narodowych, szczególnie z Galicji, było przeciwnych linii politycznej Dmowskiego<sup>187</sup>. Galicjanie opowiadali się za realizacją koncepcji austro-polskiej i szukaniem szans na zjednoczenie ziem polskich pod berłem Habsburgów<sup>188</sup>. Lidera endecji poparł za to Zygmunt Balicki, który na łamach „Przeglądu Narodowego” zaatakował gwałtownie orientację proaustriacką, stwierdzając: „Zwolennicy »orientacji austriackiej« nie chcieli nigdy ani widzieć, ani uznać tego, że jest ona równocześnie siłą rzeczy orientacją niemiecko-pruską, toteż będąc ślepym narzędziem polityki Wiednia, stawali się jeszcze bardziej ślepym narzędziem polityki Berlina”<sup>189</sup>. Dmowskiemu, pomimo wielu starań, nie udało się przekonać wszystkich oponentów do poparcia jego strategii, co przełożyło się na enigmatyczność uchwał ostatnich zjazdów Ligi, ponieważ pominięto w nich nazwę „Rosja”, ograniczając się do zdawkowego opowiedzenia się po stronie „koalicji państw, które będą walczyły przeciwko Niemcom, gdyż z ich strony groziło sprawie polskiej największe niebezpieczeństwo”<sup>190</sup>. Marian Seyda ujawnił, że: „Zasadnicza rozbieżność zaznaczyła się tak silnie w Komitecie Centralnym Ligi Narodowej, że pozytywna praca stała się stopniowo niemożliwa. Członkowie Komitetu Centralnego złożyli swe mandaty w ręce dwóch swych kolegów, reprezentujących Litwę i zabór pruski, a mianowicie Józefa Hłaski i piszącego te słowa [Mariana Seydy – W.P.], [...] by rozstrzygnęli na rzecz jednego lub drugiego kierunku. Chociaż wraz z Hłaską mieliśmy zastrzeżenia natury taktyczno-politycznej, nie istniały dla nas, co do zasadniczej linii, wątpliwości, że należy zdecydować na korzyść programu Dmowskiego. Dmowskiemu też i Balickiemu powierzyliśmy rekonstrukcję Komitetu Centralnego. Czynniki, nie mogące się z tym stanem rzeczy pogodzić, usunęły się wówczas z Ligi Narodowej i weszły w skład masonerii polskiej, która w okresie wojny światowej działała po stronie państw centralnych”<sup>191</sup>. Ostatecznie, na zjeździe Ligi w Wiedniu delegacja z Galicji zaakceptowała orientację prorosyjską zaboru pruskiego i rosyjskiego, ale zrobiła to tylko w swoim imieniu, nie poinformowała bowiem o podjętych decyzjach innych działaczy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (dalej: SND) z zaboru austriackiego. Konsekwencją tego było ich

<sup>185</sup> R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 108–109.

<sup>186</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 217.

<sup>187</sup> J. Wiśnicki, *Rosja w myśli politycznej...*, s. 49.

<sup>188</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 72.

<sup>189</sup> Z. Balicki, „Dezorientacja” austriacka, „Przegląd Narodowy”, maj 1913, nr 5, s. 455.

<sup>190</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 72.

<sup>191</sup> M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty. Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*, Poznań 1927, s. 39.

odmienne stanowisko, zajęte w chwili wybuchu I wojny światowej na zebraniu SND w dniu 28 lipca 1914 r.<sup>192</sup>, na którym Stanisław Głabiński wysunął postulat, żeby starać się o odzyskanie niepodległości w oparciu o monarchię Habsburgów<sup>193</sup>.

Dmowski podjął też starania w celu stworzenia wspólnego frontu antyniemieckiego z innymi stronnictwami, czemu służyło zwołanie konferencji w majątku Tadeusza Cieńskiego w Pieniakach, na którą przybyło wielu czołowych reprezentantów życia politycznego i społecznego z całej Polski<sup>194</sup>. Poforne obrady odbywały się w dniach 12–19 września 1912 r. i zgromadziły kilkadziesiąt osób, w większości narodowych demokratów i przedstawicieli organizacji z nimi związanych, ale także liczną grupę konserwatystów galicyjskich i królewickich<sup>195</sup>. Głabiński, który był uczestnikiem tej narady, wspominał: „Wszyscy zgodzili się na to, że Niemcy są najniebezpieczniejszym wrogiem Polaków, zarówno z powodu swej polityki germanizacyjnej i eksterminacyjnej w dzielnicy pruskiej, jak z powodu swego wpływu na politykę Rosji w tym samym duchu”<sup>196</sup>. Nie doszli jednak do porozumienia w sprawie zajęcia jednoznacznego stanowiska antyaustriackiego, wobec obiekcji zgłaszanych przez działaczy galicyjskich<sup>197</sup>. Jeszcze gorzej zakończyła się konferencja zorganizowana pod koniec 1912 r. przez prezesa Koła Polskiego w parlamencie austriackim, Juliusza Leo, podczas której endecję reprezentował Zygmunt Balicki. Przedstawił tam memoriał napisany przez Dmowskiego i próbował przekonać zebranych do zajęcia wyraźnej postawy proaliantkiej, ale nic nie wskórał w tej sprawie<sup>198</sup>.

Dmowski, w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch wojny, starał się powstrzymać swoich działaczy przed wystąpieniami antyrosyjskimi, ale także zwalczał pomysły „niewczesnych manifestacji rusofilskich”<sup>199</sup>. Współtworzył też w listopadzie 1914 r. Komitet Narodowy Polski, mający koordynować działania endecji i jej sojuszników. Jednocześnie zajął pasywną postawę wobec propozycji rozmów z rządem rosyjskim na temat rozwiązania sprawy polskiej, ponieważ nie wierzył w ich skuteczność. Podobno miał stwierdzić, że „formułowanie żądań zasadne będzie dopiero, gdy Rosjan nie będzie w Królestwie”<sup>200</sup>. W czerwcu 1915 r. wyjechał z Warszawy do Piotrogradu, gdzie szybko doszedł do wniosku, że o losach Polski nie zadecyduje Rosja, lecz państwa zachodnie. Dlatego już w listopadzie 1915 r. udał się do Anglii, gdzie zamierzał rozpocząć nowy etap starań o odbudowanie państwa polskiego<sup>201</sup>.

<sup>192</sup> J. Gruchała, *Sosunek Narodowej Demokracji do Austro-Węgier w końcu XIX i na początku XX wieku (do r. 1914)*, „Studia Historyczne” 1981, z. 1, s. 55.

<sup>193</sup> S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 192–193.

<sup>194</sup> A. Wątor, *Trójzaborowa konferencja polityczna w Pieniakach w 1912 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 4, s. 57.

<sup>195</sup> *Ibidem*, s. 59–60.

<sup>196</sup> S. Głabiński, *Wspomnienia polityczne...*, s. 179.

<sup>197</sup> *Ibidem*, s. 180.

<sup>198</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 73.

<sup>199</sup> *Ibidem*, s. 76.

<sup>200</sup> K. Kawalec, *Roman Dmowski...*, s. 243–246.

<sup>201</sup> S. Kozicki, *Pamiętnik 1876–1939*, oprac. M. Mroczo, Słupsk 2009, s. 297–298.



W aktywności politycznej Dmowskiego, przejawianej w interesującym nas okresie, brakuje śladów sympatii, szacunku czy podziwu dla Rosjan i ich państwa<sup>202</sup>, które mogłyby w jakiś sposób uwiarygodnić tezę o jego rzekomej prorosyjskości i spolegliwości wobec caratu. Dmowski za to często okazywał brak wiary „w rozum polityczny kierowników rosyjskiej nawy państwowej (bo na dobrą wolę nie liczył) kontynuujących politykę samobójczą dla Imperium i ujemną w skutkach dla sprawy polskiej”, co było wyrazem jego negatywnego stosunku do Rosji<sup>203</sup>. Krzysztof Kawalec napisał, że antyrosyjskość Dmowskiego ujawnił „podczas I wojny światowej program budowy Polski jako państwa dużego, suwerennego, poszukującego gwarancji dla swej suwerenności i swego bezpieczeństwa w związkach z państwami Europy Zachodniej, na obszarze zaś między Rosją a Niemcami aspirującego do odgrywania roli lokalnego mocarstwa. Przywódca endecji identyfikował się z tym programem, uważając odrodzoną po Wielkiej Wojnie II Rzeczpospolitą za swoje dzieło życia. Dzieło to – nie tylko z uwagi na swoją granicę wschodnią, ale właśnie aspiracje do prowadzenia polityki samodzielnej – nie było do pogodzenia z imperialnymi interesami Rosji”<sup>204</sup>.

W niniejszym szkicu przedstawiono w sposób możliwie wyczerpujący zagadnienie orientacji politycznej Romana Dmowskiego, w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Z analizy dostępnego materiału źródłowego można wysnuć wnioski, że lider Narodowej Demokracji nie był politykiem prorosyjskim, a raczej zorientowanym na współpracę z ententą i opierającym swoje kalkulacje polityczne na zwycięstwie państw zachodnich. Rosję zaś traktował instrumentalnie, lekcewał jej słaby potencjał i nie wierzył, by była ona zdolna podźwignąć się z kryzysu wewnętrznego. Ujawniający się w wypowiedziach i działaniach lidera endecji obraz państwa i narodu rosyjskiego miał charakter trwały i jednoznacznie negatywny. Jednak w przypadku tak dojrzałego polityka jak Dmowski „wrogość wobec tego państwa, nie przekreślała możliwości snucia koncepcji politycznych, w których Rosja miała do odegrania określoną rolę. Warto jednakże pamiętać, że dokonanie wyboru politycznego nie zmieniało oceny tego państwa i narodu, stosunku do niego”<sup>205</sup>. Polityka, którą Dmowski prowadził przed I wojną światową, nie zawsze była zrozumiana, a jeszcze rzadziej zyskiwała szerszą aprobatę społeczeństwa polskiego, odczytywano ją bowiem jako nazbyt ugodową wobec caratu. Jednak, podejmując wtedy ryzykowną grę z zaborcą rosyjskim, musiał z konieczności ukrywać motyw i cel swojego działania. Eksponując zaś tezę o tożsamości interesów Polski i Rosji, zagrożonych przez imperializm niemiecki, kierował się przesłankami taktycznymi, nakazującymi mu zachęcanie elity państwa rosyjskiego do udziału w wojnie z Niemcami. Nie zapomniał przy tym o najważniejszym dla niego celu, którym było odzyskanie przez Polskę niepodległości.

<sup>202</sup> Dmowski „oprócz wrogości wyrażał pogardę dla tego wszystkiego, co sobą ta formacja [rosyjska – W.P.] wносиła w życie społeczne wyżej zorganizowanych narodów podbitych”. Z. Opacki, *Wizerunek Rosji w publicystyce politycznej Romana Dmowskiego do 1914 roku*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 12, s. 73.

<sup>203</sup> A. Borkowski, *Drogi do niepodległości...*, s. 65.

<sup>204</sup> K. Kawalec, *Problem prorosyjskości...*, s. 325–326.

<sup>205</sup> Z. Opacki, *Wizerunek Rosji...*, s. 74.

### Summary

#### **The Issue of the Political Orientation of Roman Dmowski in the Years Leading up to the Outbreak of the First World War**

In the years leading up to the outbreak of World War I, Roman Dmowski was often accused of being conciliatory towards the Russian Empire, which was related to a current dispute, in which Dmowski took a position in favor of Russia and its allies in the upcoming conflict with the Central Powers. The political opponents of the National Democrats took advantage of this fact and attempted to limit the influence of the national camp in Polish society. Evidence of such actions can be seen in the propaganda campaign that aimed to pin on Dmowski and his associates the label of Muscovites.

Keywords: Roman Dmowski, First World War, political orientation

Słowa kluczowe: Roman Dmowski, I wojna światowa, orientacja polityczna